

ANTONI B. STĘPIEŃ
Lublin

W SPRAWIE STOSUNKU MIĘDZY TEORIĄ BYTU A TEORIĄ POZNANIA

G. Besler, omawiając poglądy M. A. Krąpca OP, porusza sprawę dyskusji na temat relacji: metafizyka–teoria poznania. Mój pogląd jest przez nią tak sformułowany: „Zdaniem [...] A. B. Stępnia filozofia powinna zaczynać się od refleksji teoriopoznawczej nad naturą naszego poznania” („Zeszyty Naukowe KUL”, 35(1992), nr 3-4, s. 48; nb. nie używałbym w tym kontekście słów „refleksja” i „natura”); „Zdaniem A. Stępnia [...] refleksja filozoficzna zaczyna się od myśli (dotyczącej charakteru przeżyć) i z niej przechodzi do rzeczy. W konsekwencji istnienie świata realnego staje się punktem dojścia badań. [...] Według A. Stępnia pierwszą nauką filozoficzną jest więc teoria poznania. Metafizyka jest zależna od niej epistemologicznie, bo ta pierwsza dostarcza metafizyce warsztatu oceny wartości dokonywanych przez nią poznań. Metodologicznie obie te nauki są względem siebie niezależne” („Roczniki Filozoficzne”, 41(1993), z. 1, s. 271); „Dla M. A. Krąpca źródłem tym [tzn. problemu: poznanie czy byt – A. B. S.] jest fakt mnogości i jedności świata (a więc zagadnienie metafizyczne), zaś A. Stępień przyczynę upatruje w zagadnieniu obiektywności i prawdziwości naszego poznania świata realnego” (tamże, s. 273). Autorka powołuje się na moje książki *Wprowadzenie do metafizyki* (Kraków 1964) i *O metodzie teorii poznania* (Lublin 1966), nie sięga natomiast do późniejszych moich wypowiedzi, w których niekiedy w sposób bardziej wyrazisty i rozwinięty formułuję swoje stanowisko¹. Wprawdzie przytacza rozróżnienie rozmaitych relacji między dwiema naukami, jakby nie dostrzega jednak jego konsekwencji. Nie będę tu analizował poszczególnych zdań Autorki. Poprzestanę na krótkim wyłożeniu jeszcze raz swojego poglądu.

Najpierw ludzki podmiot poznający poznaje otaczającą go rzeczywistość i siebie jako umiejscowionego w niej, potem napotykać w swym poznaniu złudzenia i omyłki,

¹ Zob. np. *Filozofia poznania a filozofia Boga*, [w:] *Studia z filozofii Boga*, Warszawa 1968, s. 404-418; *Kilka uwag o filozofii klasycznej i relacji: metafizyka – teoria poznania*, „Roczniki Filozoficzne”, 25(1977), z. 1, s. 141-142.

stawia problem wartości (wiarogodności) własnego poznania. Najpierw więc mamy do czynienia z wielością dostępnych poznawczo i operacyjnie przedmiotów, następnie stwierdzamy przypadki zawodności naszego poznania. Prowadzi to do sformułowania problematyki wiarogodności ludzkiego poznania, problematyki teoriopoznawczej.

Sposób pojmowania teorii poznania zależy od sposobu pojmowania jej przedmiotu i celu. Pamiętać jednak należy, iż naczelnym zadaniem teorii poznania jest rozważenie ostatecznych podstaw wiarogodności naszego poznania (kryteriów jego prawdziwości) w sposób uchylający zarzuty dogmatyczności i uchylający niebezpieczeństwo jakiejś postaci błędu *petitio principii*. Z związku z tym odpadają te koncepcje teorii poznania, które ze swej istoty prowadzą do uzależnienia teorii poznania od innych nauk. Należą tu koncepcje scjentyistyczne oraz koncepcja metafizyczna. Według natomiast koncepcji autonomicznej teorii poznania jej przedmiotem jest poznanie jako informator. Tak pojęte poznanie to pewna sensowna całość, pojawiająca się w polu naszej świadomości, dostarczająca nam informacji o jakimś przedmiocie. Poznanie-informator w stosunku do innych poznań-informatorów pozostaje w relacjach zgodności lub niezgodności, potwierdzenia, uzupełnienia itp., a nie w związkach przyczynowych. Tak pojęte poznanie ze względu na swoje własności bynajmniej nie zamyka nas w granicach swojej immanencji, natomiast wszelkie wobec niego wątpliwości, o ile pełnią rolę poznawczą, mieszczą się całkowicie w jego granicach. Ten sposób pojmowania teorii poznania nie zaprzecza temu, iż – z innego punktu widzenia – poznanie to byt szczególnego rodzaju. A więc nie ma dysjunkcji: byt albo poznanie! Są tylko różne aspekty i różne problemy do rozwiązania.

Zasadnicza odmienność w ujmowaniu poznania w metafizyce i w teorii poznania powoduje, iż obie te podstawowe nauki filozoficzne są względem siebie metodologicznie niezależne: nie biorą od siebie ani przesłanek, ani metod (choć pod tym ostatnim względem mogą być częściowo zbieżne), ani definicji. Nie uważam przeto, iż filozofia musi się rozpoczynać od teorii poznania ani że źródła problematyki teorii poznawczej (fakt rozbieżności między uzyskiwanymi rezultatami poznawczymi, fakt dogmatyczności nauk) są źródłami całej filozofii. Można przystąpić do teorii bytu i poprawnie uprawiać metafizykę bez uprzedniego rozważania podstaw wiarogodności naszego poznania. Podobnie można uprawiać inne nauki. Nie jest natomiast głoszeniem pierwszeństwa (w ogóle, bez zaznaczenia aspektu) teorii poznania przed metafizyką samo respektowanie wymogu, iż przed wykładem metafizyki należy zastanowić się nad tym, co jest jej przedmiotem i celem i jakimi metodami należy ją uprawiać. To właśnie czynię we *Wprowadzeniu do metafizyki*².

² Niezbyt elegancko zatytułowany tekst T. Rakowskiego – „*Ciąża urojona*” czyli *kłopoty z teorią poznania* („Słowo – Dziennik Katolicki”. Magazyn, 1995, nr 20, s. 20 n.) zupełnie nie dotyka sedna zagadnienia.